PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

Nowy Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 3/2016 • 1–15 LUTEGO 2016

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Krzysztof Sędzikowski, prezes Kompanii Węglowej: Musimy stworzyć nowoczesną firmę z nowoczesnymi narzędziami zarządzania we wszystkich kopalniach.

s. 6-7

W NUMERZE

Zarząd wypowiedział porozumienie ze związkami

Kompania Węglowa.

STRONA 3

Padamy czy nadal walczymy?

Federacja Związków Zawodowych Górników JSW SA.

STRONA 4

Płace to zawsze najtrudniejszy temat

Katowicki Holding Węglowy.

STRONA 5

Rola i zadania WFOŚiGW w Katowicach

Poprawa stanu środowiska i rewitalizacja terenów poprzemysłowych i zdegradowanych.

STRONA 8

Rekord Priusa

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

Rajskie plaże Krabi

Podróże marzeń.

STRONA 10

INICJATYWA OBYWATELSKA. Zbierają 100 tysięcy podpisów

W obronie deputatu

ZZGWP KWK JANKOWICE

Trwa zbieranie podpisów popierających projekt obywatelski ustawy gwarantującej emerytom górniczym deputat węglowy z budżetu państwa. Związkowy projekt nowelizacji gwarantuje obecnym pracownikom górnictwa, którzy przejdą na emeryturę, oraz emerytom górniczym i wszystkim uprawnionym otrzymywanie deputatu węglowego z budżetu państwa. Na zdjęciu siedziba ZZGwP KWK Jankowice. W tej kopalni zebrano do tej pory przynajmniej trzy tysiące podpisów.

WIĘCEJ NA S. 3

Pięścią w stół

Nie możemy liczyć na cud

Komentuje Jerzy Sawczuk

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Sytuacja górnictwa jest fatalna. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej reprezentatywne organizacje związkowe starają się wypracować zasady funkcjonowania firmy, aby pracownicy w jak najmniejszym stopniu odczuli kryzys. Jakieś dwa tygodnie temu brałem udział w ciekawej dyskusji.

TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Potrzebujemy jedynie rozsądnego i realnego planu pomocy.

W jednej z kopalń spotkało się kilku działaczy z reprezentatywnych central i przedstawiciele dwóch organizacji niereprezentatywnych. Zastanawialiśmy się, w jaki sposób można określić, na co firmę stać, a na co nie stać w sytuacji, kiedy kryzys pogłębia się z miesiąca na miesiąc. Doszliśmy do wniosku, że zamiast powoływać się na wskaźniki, prognozy i analizy, należy przypomnieć starą zasadę, którą kierowali się nasi ojcowie. Otóż można wydawać tylko tyle pieniędzy, ile się ma. Banał? Nie. Wielka życiowa mądrość. Oczywiście, firma może się zadłużać, może używać różnych sztuczek księgowych, bo wielkiej firmie wolno więcej niż zwykłemu pracownikowi żyjącemu od wypłaty do wypłaty. Jednak w którymś momencie możliwości manewru się kończą. Jak firma wyczerpie wszystko, co ma do dyspozycji, to pada. Jak pada firma, to padamy my, pracownicy. Czy ktoś skorzysta na upadku firmy? O tak! Ci, którzy chcą ją przejąć, bo dostaną ją praktycznie za darmo. Skorzysta syndyk masy upadłościowej, bo przez jakiś czas będzie sprzedawał nasz majątek i dobrze na tym zarobi. Na pewno stracimy my. Nowy właściciel nie zatrudni wszystkich. Ci, których zatrudni, będą pracować za mniejsze pensje. Socjal będzie symboliczny. Dla wielu z nas upadek JSW będzie oznaczał konieczność zmiany miejsca zamieszkania. Młodzi pewnie wyjadą za granicę. Trochę starsi będą szukać szczęścia w kraju. Daj Boże nam wszystkim, abyśmy to szczęście znaleźli.

Jastrzębie-Zdrój już jest dotknięte przez exodus. Młodzi, którzy wyjechali z naszego miasta, nie planują powrotu. „A do czego ja tu mam wracać?" – pytają. Rzeczywiście, atrakcyjność naszego miasta spada z miesiąca na miesiąc. Coraz mniej szans na znalezienie pracy, która da satysfakcję i stabilizację życiową. Największy pracodawca, Jastrzębska Spółka Węglowa, walczy o przetrwanie. Piszę o tym, bo obawiam się, że wkrótce staniemy się miastem zgorzkniałych emerytów opuszczonych przez dzieci, które wyjechały za chlebem. Budowaliśmy to miasto. Widzieliśmy, jak się rozrasta. Teraz mamy patrzeć, jak zamienia się w ruinę? Jak zawsze w takich sytuacjach, wiele zależy od naszych wyborów i decyzji. Ja wierzę, że załoga JSW może uratować swoją firmę. Mamy o co walczyć. Jastrzębie-Zdrój jest jedynym miastem na Śląsku, które jest w 100 proc. uzależnione od górnictwa. Nie mamy dokąd się cofnąć. Nie możemy liczyć na cud. Potrzebujemy jedynie rozsądnego i realnego planu pomocy. Na to czekamy. To obiecali rządzący.

Kij w mrowisko

Racjonalnie o górnictwie

W czasie koniunktury na węgiel górnictwo jest chwalone, a nawet hołubione. Gdy panuje kryzys, jest sekowane. Proponuję więcej racjonalności, a mniej emocji. Polskie górnictwo już nigdy nie będzie miało takiego znaczenia dla gospodarki jak w latach 70. i 80. XX wieku. Jednak bez niego nasza gospodarka w najlepszym przypadku będzie uzależniona od dostaw energii z zagranicy. Nieważne z jakich krajów. Ważne, że będziemy pod ciągłym naciskiem. Energia jest równie ważna jak dobra armia, korzystne sojusze polityczne i własne rolnictwo. Nasz sąsiad, Rosja, udowodniła wielokrotnie, że za pomocą surowców energetycznych realizuje swoją politykę zagraniczną.

GRZEGORZ JANIK

poseł RP

Nie możemy pozwolić na zagładę polskich kopalń tylko po to, aby nasze elektrownie importowały paliwo.

Polska, stawiając na utrzymanie górnictwa, chce znaleźć się w grupie państw, które będą niezależne od rosyjskich nastrojów. Mamy pecha, bo największe zmiany w branży górniczej musimy przeprowadzić w czasie olbrzymiego kryzysu. W dodatku mamy przeciwko sobie potężne grupy nacisku, które chcą, abyśmy zniszczyli swoją energetykę węglową. Używa się w tym celu modnych haseł. Przeciwnicy węgla chcą chronić klimat, przyrodę, powietrze i zdrowie obywateli. Jednocześnie są przeciwnikami wykorzystywania węgla w sposób ekologiczny. Nikt w Polsce nie chce w nieskończoność spalać tego paliwa tak, jak to robi się od dawna – w starych piecach domowych, starych elektrowniach albo kilkudziesięcioletnich ciepłowniach miejskich. Walczymy o to, aby można było utrzymać górnictwo węgla kamiennego, bo chcemy unowocześniać energetykę wykorzystującą węgiel. Chcemy produkować czyste paliwo dla gospodarstw domowych i dla ciepłowni. To możliwe. Potrzeba tylko czasu i pieniędzy. Czas chcą nam zabrać urzędnicy unijni, a kurek z pieniędzmi przykręcają banki. Bankierzy twierdzą, że nie będą kredytować inwestycji węglowych. Nieważne, czy chodzi o kopalnie czy o elektrownie albo ciepłownie wykorzystujące węgiel.

Czy można w tak niesprzyjających warunkach ratować górnictwo? Trzeba! Jeżeli chcemy, aby rozwijać przemysł, musimy mieć energię. Potrzebne nam jest paliwo, które mamy na miejscu. Jesteśmy zalewani informacjami o tym, jak bardzo państwo dopłaca do górnictwa. Nie dopłaca, bo gdyby dopłacało, spółki górnicze nie miałyby takich kłopotów. Nie można górnictwu udzielić pomocy publicznej w jakiejkolwiek formie bez zgody Komisji Europejskiej. Dlatego opowieści o dopłatach należy włożyć między bajki.

Potrzebujemy czasu, aby przekonać Unię Europejską do koncepcji, dzięki której będzie można przeprowadzić górnictwo z głębokiej zapaści do stanu dobrze funkcjonującego mechanizmu gospodarczego. Rząd i związki zawodowe przygotowują plan ratowania miejsc pracy. Nie da się ratować kopalń wbrew woli załóg. To pewne. Dlatego uważam, że nie ma innego sposobu, jak tylko apelować do stanu górniczego o cierpliwość.

Poważny i obiektywny audyt kopalń, precyzyjne określenie roli górnictwa w systemie gospodarczym Polski, zgranie koncepcji czysto górniczych z polityką energetyczną i powiązanie górnictwa z energetyką nie są prostą operacją. Równie trudne jest znalezienie inwestorów, którzy zapewnią branży rozwój. Jednak pamiętajmy – po raz pierwszy mamy szansę przygotować plan dla wszystkich spółek węglowych, łącznie ze spółkami giełdowymi. Gramy o wysoką stawkę. Wszyscy bierzemy udział w tej grze. Wygramy wtedy, jeżeli będziemy myśleć i działać racjonalnie, a nie emocjonalnie, pod wpływem chwili.

Nie chcę wszystkiego zwalać na poprzedni rząd. Winnych zaniedbań w górnictwie jest wielu. Jednak rząd PiS jako pierwszy po 1989 roku rozpoczął urzędowanie z jednoznaczną deklaracją polityczną na temat znaczenia węgla i energetyki wykorzystującej węgiel kamienny. Teraz tę deklarację przekłada się na działania ekonomiczne. Chodzi o konsekwentny sposób gromadzenia funduszy, dzięki którym branża górnicza odzyska stabilność finansową. Żeby zaplanować ich sensowne wykorzystanie, trzeba precyzyjnie określić rolę, jaką ma odegrać każda kopalnia i każda spółka węglowa. Ten proces trwa. Tylko wspólny wysiłek zagwarantuje sukces.

Zaczęliśmy zbieranie 100 tys. podpisów

Związek Zawodowy Górników w Polsce zainicjował zbieranie podpisów popierających projekt ustawy, która ma zagwarantować wszystkim emerytom górniczym deputat węglowy. Zobowiązanie miałoby przejąć państwo. Zaapelowaliśmy do organizacji związkowych, pracowników kopalń i ich rodzin o wsparcie i zbieranie podpisów. Chcemy, aby był to projekt ustawy obywatelskiej, który wyjdzie ze środowiska górniczego. W ciągu trzech miesięcy musimy zebrać 100 tys. podpisów. To jest do zrobienia, trzeba tylko się zmobilizować. Sto tysięcy podpisów to minimum, abyśmy mogli złożyć ten projekt w Sejmie. Aby mieć silne argumenty, powinniśmy starać się o jak najliczniejsze poparcie. Nie zgadzamy się, aby uprawnienia górnicze rozmyto w oceanie niemożności, niemożliwości i pseudooszczędności. Ta inicjatywa broni praw nabytych przez pracowników państwowych firm. Gwarantują nam to układy pracy. Państwo powinno być pracodawcą, który jak ognia unika podejrzeń o to, że chce źle traktować swoich pracowników. Na dobrą sprawę wyświadczamy rządzącym przysługę – występujemy z inicjatywą, dzięki której ich wizerunek nie dozna uszczerbku.

Przez lata powstała bardzo zagmatwana sytuacja. To efekt tak zwanych procesów restrukturyzacyjnych prowadzonych bez odpowiedniego przygotowania. Kompania Węglowa niespełna dwa lata temu pozbawiła emerytów, rencistów górniczych i inne osoby uprawnień do deputatu. Katowicki Holding Węglowy jesienią 2014 roku zawiesił deputat. Jastrzębska Spółka Węglowa także wypowiedziała go emerytom i rencistom. Emeryci i renciści z Tauron Wydobycie i LW Bogdanka dostają deputat. Prawo do deputatu, finansowanego z budżetu państwa zgodnie ze znowelizowaną ustawą górniczą, mają emeryci i renciści ze zlikwidowanych kopalń, które zostały przeniesione do Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

Mamy sytuację, w której pracownicy górnictwa objęci takim samym prawem są różnie traktowani. To nie mieści się w żaden sposób w regułach państwa prawa. Zbyt często trudną sytuacją w górnictwie usprawiedliwia się kolejne oszczędności kosztem pracowników, a teraz nawet emerytów i rencistów. Nikt nie zaprzecza, że jest dramatycznie. Ale też nikt nie wymaga czegoś nadzwyczajnego. Chodzi tylko o poszanowanie praw nabytych. Trudną sytuacją można w zasadzie usprawiedliwić wszystko. Jeżeli tak ma wyglądać realizacja polityki społecznej, to proponuję odwrócenie sposobu myślenia. Niech państwo przyzna prawo każdemu podatnikowi do zawieszenia albo nawet odmowy płacenia podatków ze względu na kłopoty budżetu rodzinnego. Absurd? Nie. Niech państwo traktuje poważnie swoich obywateli, wtedy oni będą poważnie traktować państwo. Pozwolę sobie na nieskromne stwierdzenie – państwo to my, obywatele. To nieprawda, że państwo tworzą politycy. To są tylko wynajęci przez nas administratorzy. Mają nam służyć, a nie nas łupić. Specjalistami od łupienia zawsze byli zbójnicy. I niech ten podział ról społecznych zostanie.

Emeryci i renciści zostali poszkodowani w czasach rządów PO–PSL. Jednak nasza inicjatywa nie jest skierowana przeciwko komukolwiek. Nie ma żadnego politycznego podtekstu. Chcemy doprowadzić do sytuacji, kiedy prawo będzie respektowane i wszyscy będą wobec niego równi. Przed nami wiele zmian w branży górniczej. Trudno będzie o ich akceptację społeczną, jeżeli nie zostaną wyprostowane pokręcone decyzje sprzed lat. Dlatego apeluję do wszystkich – bądźmy aktywnymi uczestnikami akcji związkowej.

Związkowa Inicjatywa Obywatelska

Trwa zbieranie 100 tys. podpisów

Z coraz większym zainteresowaniem spotyka się inicjatywa obywatelska, zainicjowana przez ZZG w Polsce. Trwa zbieranie podpisów popierających projekt obywatelski ustawy gwarantującej emerytom górniczym deputat węglowy z budżetu państwa. Związkowy projekt nowelizacji gwarantuje obecnym pracownikom górnictwa, którzy przejdą na emeryturę, oraz emerytom górniczym i wszystkim uprawnionym otrzymywanie deputatu węglowego z budżetu. Żeby Sejm zajął się projektem, trzeba zebrać 100 tys. podpisów do końca marca.

– Z informacji przekazanych przez kolegów z kopalń węgla kamiennego wynika, że w krótkim czasie zebraliśmy już kilkanaście tysięcy. W kopalniach rybnickich związkowcy zaangażowani w organizację zbiórki podpisów mają dużo pracy. Zainteresowanie jest olbrzymie. Tylko w kopalni Jankowice zebraliśmy ponad 3 tys. podpisów, a to przecież początek akcji – mówi Jerzy Sawczuk, przewodniczący ZZG w Polsce w KWK Jankowice.

FZZG JSW SA

Akcje zbierania podpisów zorganizowały także organizacje z FZZG JSW SA

Temat deputatów został poruszony także w Sejmie. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski w odpowiedzi na pytania posłów poinformował, że rząd zamierza rozwiązać ten problem. W połowie roku ma być gotowa specjalna ustawa, która zagwarantuje prawa emerytom i rencistom.

– Zapowiedź ministra Tobiszowskiego nie oznacza, że rezygnujemy z naszej akcji. Jest to ważna deklaracja, ale nie znamy na razie konkretów. Im bardziej będziemy zorganizowani, tym większe szanse na sukces – tak komentuje wypowiedź wiceministra energii Jerzy Sawczuk.

– W Jastrzębskiej Spółce Węglowej koła emerytów organizują się tak, aby akcja przyniosła jak najlepsze efekty – mówi Ryszard Piechoczek, wiceprzewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka. W siedzibie związku można składać podpisy i uzyskać każdą informację – dodaje.

Informację o zbiórce podpisów przekazywano także w wielu śląskich parafiach. Związkowcy informują o inicjatywie swoich znajomych i rodziny. Zachęcają do poparcia postulatu górniczego. Opowiadają, że już dawno nie spotkali się z taką życzliwością i sympatią jak w czasie zbiórki podpisów. Przy okazji mówią o problemach górnictwa. – Pomysł z inicjatywą obywatelską był strzałem w dziesiątkę. Tak powinny działać związki – mówi Jerzy Sawczuk. **ST**

▸ Informacje o liczbie zebranych podpisów pochodzą z ostatniej dekady stycznia.

Kompania Węglowa

Zarząd wypowiedział porozumienie ze związkami

Wypłata czternastki w ratach. Wypowiedzenie porozumienia, które gwarantowało, że w Polskiej Grupie Górniczej (Nowej Kompanii Węglowej) do czasu zawarcia zakładowego układu zbiorowego pracy, jednak nie dłużej niż przez rok, będą stosowane postanowienia dotychczasowych układów pracy obowiązujących w Kompanii Węglowej. Po tej informacji, kiedy zamykaliśmy numer Nowego Górnika, liderzy związkowi postanowili zwołać spotkanie Komitetu Protestacyjno-Strajkowego, skupiającego centrale związkowe. W Kompanii Węglowej zapowiedziano rozmowy związkowców z zarządem spółki. Miał wziąć w nich udział wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

– Upływ czasu i trudna sytuacja spółki nie pozwala na kontynuowanie obecnych systemów płacowych przez kolejne 12 miesięcy. Potrzebne są szybkie działania i uelastycznienie systemu pracy i płac z uzależnieniem od osiąganych wyników – poinformowała Kompania Węglowa w komunikacie prasowym. Publikujemy jego treść.

Komunikat prasowy

Kompania Węglowa kontynuuje intensywne prace nad utworzeniem Polskiej Grupy Górniczej, w skład której wejdzie 11 kopalń.

Najbliższe dwa-trzy lata będą bardzo trudne dla górnictwa węglowego. Spodziewana jest nadprodukcja surowca, silna konkurencja i w efekcie możliwy jest dalszy spadek cen węgla. Spółka nie może wobec takich zagrożeń przejść obojętnie. Polska Grupa Górnicza, która ma powstać na przełomie kwietnia i maja 2016 roku, musi być przygotowana na stawianie czoła trudnym wyzwaniom. Aby pozyskać inwestorów, którzy dokapitalizują spółkę, konieczna jest dalsza poprawa wyników finansowych, redukcja kosztów, niezbędne są też oszczędności w kosztach pracy.

17 lipca 2015 roku podpisano porozumienie, które gwarantowało, że w Polskiej Grupie Górniczej (Nowej Kompanii Węglowej) do czasu zawarcia zakładowego układu zbiorowego pracy, jednak nie dłużej niż przez rok, będą stosowane postanowienia dotychczasowych porozumień zbiorowych.

Termin powstania Polskiej Grupy Górniczej znacznie odbiega od pierwotnych zamierzeń, a w ciągu ostatnich sześciu miesięcy dalszemu pogorszeniu uległa sytuacja w otoczeniu rynkowym spółki. W okresie od lipca 2015 do stycznia 2016 roku ceny węgla energetycznego na rynku europejskim spadły z poziomu ok. 58 do 45 dol. (tj. 23 proc.) za tonę miałów o kaloryczności 25 MJ/kg. Aktualnie brak podstaw do prognozowania istotnego wzrostu cen węgla w kraju i na świecie w perspektywie najbliższych lat.

Upływ czasu i trudna sytuacja spółki nie pozwala na kontynuowanie obecnych systemów płacowych przez kolejne 12 miesięcy. Potrzebne są szybkie działania i uelastycznienie systemu pracy i płac z uzależnieniem od osiąganych wyników.

W związku z tym Kompania Węglowa SA i Polska Grupa Górnicza Sp. z o.o. zdecydowały wypowiedzieć porozumienia zawarte w dniu 17 lipca 2015 roku.

Samo wypowiedzenie porozumienia niczego nie zmienia w obecnych warunkach zatrudnienia, a pracodawca proponuje stronie społecznej niezwłoczne rozpoczęcie negocjacji w sprawie zawarcia nowego porozumienia jeszcze przed powstaniem Polskiej Grupy Górniczej.

Konieczne jest również rozłożenie na raty dodatkowej nagrody rocznej. tzw. „czternastki", za 2015 rok, ponieważ spółka przed powstaniem Polskiej Grupy Górniczej i jej dokapitalizowaniem nie będzie posiadała środków na terminową wypłatę całej nagrody. Priorytetem jest ochrona miejsc pracy w 11 kopalniach Kompanii Węglowej. **ST**

JSW SA

Niemal 1,4 miliarda podatków i opłat

Jastrzębska Spółka Węglowa SA odprowadziła w 2015 roku prawie 1,4 mld złotych z tytułu podatków i opłat. Do budżetu państwa za pośrednictwem urzędu skarbowego trafiło łącznie ponad 335 mln złotych podatku dochodowego od osób fizycznych, podatku dochodowego od osób prawnych i podatku VAT.

– Górnictwo to nie tylko miejsca pracy, ale także znaczące źródło dochodów budżetu państwa i lokalnych samorządów. Wszystkie bezsporne podatki regulujemy rzetelnie i terminowo. Pieniądze te zasilają polską gospodarkę, trafiając do jej krwiobiegu – podkreśla Tomasz Gawlik, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Część pieniędzy wpłaconych z tytułu podatków dochodowych trafia później drogą pośrednią do gmin i powiatów w ślad za pracownikami JSW. Gminne budżety w sposób bezpośredni zasiliło także w ubiegłym roku ponad 88 mln złotych podatku od nieruchomości oraz prawie 22 mln złotych opłaty eksploatacyjnej. Pozostałe 14 mln złotych opłaty eksploatacyjnej Spółka przekazała Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska. Znaczącą pozycję kosztową stanowiły też w 2015 roku wpłaty na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – było to niemal 27,5 mln złotych.

W 2015 roku JSW wpłaciła prawie 921 mln złotych z tytułu składek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Pozostałe podatki i opłaty, takie jak opłata za wieczyste użytkowanie gruntów, opłaty ekologiczne, podatek akcyzowy, podatki od czynności cywilnoprawnych i opłata skarbowa stanowiły około 11 mln złotych.

MAT. PRAS. JSW SA

Federacja Związków Zawodowych Górników JSW SA

Padamy czy nadal walczymy?

Jak długo pracodawca ma pieniądze, musi wypłacać świadczenia pracownicze. Jeżeli ich nie ma, powinien zaciągnąć kredyt. Co w sytuacji, kiedy nie ma pieniędzy i nie można zaciągnąć kredytu na wypłatę należnych świadczeń? Co zrobić, jeżeli nie ma jakiejkolwiek szansy na znalezienie pieniędzy? Na te pytania musiały sobie odpowiedzieć reprezentatywne organizacje związkowe w czasie rozmów z zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Przeciwnicy górnictwa na salonach warszawskich podpowiadali: „Ogłosić upadłość. Szkoda byłoby, ale jak mus to mus. Upadłość rozwiązałaby wiele nierozwiązywalnych problemów".

NOWY GÓRNIK

Liderzy organizacji skupionych w FZZG JSW SA rozmawiali o sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej

– Uznaliśmy, że w sytuacji bez dobrego wyjścia trzeba szukać rozwiązania, które nie zniszczy Spółki, ale zapewni pracownikom należną wypłatę 14. pensji – mówił Paweł Kołodziej, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Górników JSW SA, w czasie spotkania liderów związków skupionych w FZZG JSW SA. – Nie padamy, nadal walczymy – zapewniał Henryk Lichodziejewski, przewodniczący ZZG JSW SA Krupiński.

Opóźniona czternastka, za to odsetki za spóźnienie wypłaty i kolejna ucieczka przed upadkiem to zdaniem radykalnie nastawionych związków żaden sukces. Grupa radykałów już dawno znalazła kilka miliardów złotych, które zostały ukryte przed załogą Jastrzębskiej Spółki Węglowej. – Znaleźli miliardy złotych i co z nimi zrobili? Ukryli? – pyta Paweł Kołodziej.

Reprezentatywne związki zawodowe w JSW SA są atakowane za to, że negocjują z zarządem zasady porozumień, dzięki którym firma ma szansę przetrwać kryzys i uchronić miejsca pracy. Od kilku miesięcy trwa konflikt podgrzewany przez związek zawodowy Jedność.

Plotki, absurdy, jaja

W szeptanej propagandzie przedstawiciele Jedności powołują się na poparcie polityków Prawa i Sprawiedliwości, a nawet służb specjalnych. W jednej z ulotek grozili, że odpowiednie służby zostaną wprzęgnięte w rozwiązanie problemów JSW. Podobno nieustępliwość wobec zarządu, szukanie pieniędzy ukrywanych przed załogą albo proponowane wykorzystania funduszu socjalnego w sposób, dzięki któremu zostaną złagodzone skutki kryzysu, uratują Spółkę i pozwolą firmie wywiązać się ze wszystkich zobowiązań. Dzięki współpracy radykałów związkowych z PiS i służbami specjalnymi ma też poprawić się sytuacja finansowa Spółki, a górnicy mają być lepiej wynagradzani.

Na razie nikt nie ustalił, jaką rolę w poprawie sytuacji finansowej JSW SA mają odegrać politycy PiS, a jaką agenci służb specjalnych. Można domyślać się, że ze znalezieniem kasy lepiej poradzą sobie ci drudzy. Tak przynajmniej jest w większości filmów. Czy dystrybucją kasy zdobytej przez agentów zajmą się radykalni związkowcy? Chyba tak, bo musi być społeczna kontrola nad przepływem dużych sum. W grę wchodzi kilka miliardów złotych. Od zaraz potrzeba jakieś 1,5 mld złotych. Miliard złotych w banknotach stuzłotowych waży około 8 ton. JSW, żeby spokojnie funkcjonować, na dzień dobry potrzebuje około 12 ton stuzłotówek, a później jeszcze ponad 20 ton. Razem 32 tony. Żeby przerzucić tyle ton pieniędzy, radykałowie rzeczywiście potrzebują zawodowców, którzy nieraz przerzucali i legalizowali wielką kasę. Podzieliłem się swoimi refleksjami ze związkowcami z FZZG JSW SA.

Pan sobie jaja robi

– Bez jaj. Rozwinął pan twórczo plotki rozsiewane przez radykałów. Rzeczywiście, powołują się oni na różne powiązania, ale nie wierzę, żeby poważni politycy Prawa i Sprawiedliwości grali w grę, która doprowadzi do upadku firmy – mówi Paweł Kołodziej, przewodniczący FZZG. – Moje dotychczasowe rozmowy z politykami tej partii były merytoryczną wymianą opinii i nigdy nie słyszałem populistycznych czy absurdalnych pomysłów. Federacja nie może pozwolić na to, aby związkowi ekstremiści wciągnęli nas w paranoiczną narrację, przez którą upadnie Spółka – tak Kołodziej komentował insynuacje, jakoby grupa radykałów miała polityczne poparcie.

– Chociaż nastroje są tak rozchwiane, że nie zdziwiłbym się, gdyby ktoś pańską kabaretową opowieść o tym, jak specsłużby mogą przerzucić do firmy ponad 30 ton stuzłotówek, potraktował poważnie i uwierzył, że grupa radykałów to załatwi na przykład z ABW, CBA albo z wywiadem wojskowym – dodał całkiem poważnie przewodniczący Kołodziej. – Pan sobie jaja robi, a zwolennicy radykałów dojdą do wniosku, że ich kierownictwo może wszystko – podsumował Kołodziej.

Rozbiór JSW

To był komentarz po oficjalnej części spotkania. W części oficjalnej, w obecności przedstawicieli wszystkich związków skupionych w Federacji, przewodniczący Kołodziej przedstawił sytuację firmy. – Groźba utraty płynności finansowej, zagrożenie przyspieszoną likwidacją ruchu Jas-Mos, zamknięcie kopalni Krupiński, wyprzedaż części firm tworzących Grupę Kapitałową JSW – to są realne zagrożenia – mówił Kołodziej. – Oczywiście, oficjalnie tych informacji nikt nie potwierdzi. Jednak prawda jest brutalna. Albo się skupimy na ratowaniu firmy, albo upadniemy. Każdemu, kto nie wierzy, proponuję, aby wysłał do zarządu i do większościowego akcjonariusza (Skarbu Państwa) oficjalne pismo z prostym pytaniem: Czy wykluczona jest utrata płynności przez JSW i upadek firmy? Żeby oddalić to zagrożenie, będziemy musieli pewnie odsprzedać przynajmniej część udziałów w firmach Grupy Kapitałowej JSW. Możliwe, że przed nami rozbiór JSW – prognozował Kołodziej.

Informacje przedstawiane przez liderów związków skupionych w FZZG JSW SA były niepełne i zdobyte w sposób nieoficjalny. Zarząd Federacji prosił, aby w relacji prasowej podkreślić, że na razie są to potencjalne zagrożenia, z którymi trzeba się liczyć, a nie konkretne plany, które wyciekły z ministerstw energii, skarbu bądź z zarządu JSW.

– Ponieważ jesteśmy spółką giełdową, nikt nie zdradzi zamiarów zarządu i większościowego akcjonariusza. Jednak logika w biznesie jest nieubłagana. Albo stać cię na funkcjonowanie, albo padasz. Nam grozi upadek – tak skomentował nieoficjalne informacje Zenon Dąbrowski, przewodniczący ZZG Borynia JSW SA.

– Kopalnia Krupiński mogłaby dotrzeć do dobrej jakości węgla koksowego. Nie mamy pieniędzy na niezbędne inwestycje. Mimo dobrej sprzedaży i dobrej efektywności znaleźliśmy się w trudnym położeniu, ponieważ cena na węgiel energetyczny jest zbyt niska. Zamknięcie Krupińskiego byłoby katastrofą dla gminy – powiedział Henryk Lichodziejewski, przewodniczący ZZG JSW SA Krupiński.

Doić, a nie zarzynać

– Jeżeli firmę potraktujemy jak żywicielkę (dawne określenie krowy), to powinniśmy ją doić, ale nigdy nie zarzynać. To stara gospodarska zasada. Czy mamy ulec presji i zarżnąć firmę? – pytali związkowcy. – Musimy znać granicę, której nie wolno przekroczyć. Pamiętajmy, że banki odłożyły do połowy roku ostateczną decyzję o tym, czy będą domagać się zwrotu około 1,5 mld złotych za obligacje, czy też rozłożą nam zobowiązania tak, abyśmy mogli realizować plan naprawczy – podkreślali uczestnicy spotkania. – Plan ciężko będzie przygotować bez nowego zakładowego układu zbiorowego pracy. Trwają na ten temat rozmowy z zarządem. To oczywiste, że chcielibyśmy jak najkorzystniejszych zapisów. Jak to zrobić, aby nasz zysk nie został uznany przez banki za stratę, która zniszczy Spółkę? – pytali liderzy związkowi. – Wszystko zależy od naszej roztropności. Można przyjąć rozwiązania na czas kryzysu i na czas koniunktury – proponowali.

Tygodniówki ratunkiem?

Jeden ze specjalistów od systemów płacowych doradzał związkowcom, aby zastanowili się nad tygodniówkami w czasie kryzysu. To wbrew pozorom korzystne rozwiązanie dla pracowników. W czasie kryzysu są całkiem dobre kwartały. Jednak pozostałe miesiące decydują o tym, że wynik roczny jest zły. Co daje tygodniówka? Pracownicy od razu poczuliby choćby kilkumiesięczną poprawę wyników finansowych.

Teoretycznie rozwiązanie dobre. Czy można je wprowadzić w praktyce? To mało prawdopodobne. W Polsce nie ma podziału na pracowników wynagradzanych w rozliczeniu tygodniowym i miesięcznym. W dodatku jest jeszcze jeden problem – chwilowa poprawa finansów firmy oznaczałaby większe zarobki, ale chwilowe pogorszenie – że pracownicy dostawaliby mniej pieniędzy.

Ostatecznie przedstawiciele organizacji związkowych uznali, że jest to jeden z przykładów czysto akademickiej propozycji. Należy szukać rozwiązań, które będą zgodne z obowiązującym systemem prawnym i zapewnią górnikom sprawiedliwe wynagrodzenie.

Rozmawiać z zarządem czy nie rozmawiać?

Jeżeli każde negocjacje z zarządem są powodem do oczerniania reprezentatywnych organizacji związkowych, to po co rozmawiać? Po co godzić się na kompromis, skoro w innych spółkach węglowych znajdują się pieniądze na zaspokojenie potrzeb? Skąd ma pieniądze Kompania Węglowa? Dlaczego rząd wspiera tylko jedną spółkę? Takie pytania padały ze strony liderów związkowych w kopalniach JSW.

– Kompania ponad rok żyje nie wiadomo z czego, a my od ponad roku mniej więcej co kwartał coraz bardziej zaciskamy pasa. Nie dziwmy się, że załoga traci wiarę w to, że może być lepiej – mówili przedstawiciele ruchu Jas-Mos KWK Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. Informacje o tym, że ich ruch może być zamykany, nie była zaskoczeniem. – Jak trzeba będzie ciąć, to nikt nie będzie szukał racjonalnych rozwiązań. Wiemy z doświadczenia, że wtedy nie ma dyskusji. Jest polecenie z góry i trzeba je wykonać – mówili związkowcy. – Naszym zadaniem jest pilnować, aby nie doszło do takiej sytuacji – dodali.

Nikt nie miał złudzeń, że bez zgody właściciela i wsparcia z jego strony da się cokolwiek zmienić w JSW.

W czasie spotkań przedstawicieli reprezentatywnych organizacji związkowych z zarządem dochodzi do ostrych sporów. Związkowcy chcieliby, aby straty górników były jak najmniejsze. Tak było w przypadku rozmów na temat 14. pensji za 2015 rok. Przedstawiciele związków zawodowych zdawali sobie sprawę, że „czternastka" powinna być wypłacona w terminie określonym przepisami prawa pracy. Ponieważ firma nie ma pieniędzy ani szans na kredyt, związki zgodziły się przesunąć termin płatności tak, aby pracownicy otrzymali 14. pensję do 1 czerwca. Zarząd przewiduje, że do tego czasu Spółka będzie dysponować wystarczającą kwotą pieniędzy. Pojawi się na kontach JSW najwcześniej w maju, dlatego związkowcy zgodzili się, by pracownicy otrzymali „czternastkę" do 1 czerwca. – To nie była łatwa decyzja. Jednak odsetki za zwłokę są rozwiązaniem, które zrekompensuje górnikom opóźnienia. Dobrze byłoby, gdyby był to ostatni trudny wybór, jakiego musiały dokonać reprezentatywne organizacje związkowe – powiedzieli uczestnicy związkowego spotkania. – Nie padamy, nadal walczymy – podsumowali.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Katowicki Holding Węglowy

Płace to zawsze najtrudniejszy temat

Holdingowy układ zbiorowy pracy w Katowickim Holdingu Węglowym SA powstał w roku 1993. Wtedy nazywał się holdingową umową zbiorową zakładów KHW SA. Z uwagi na czas jego tworzenia uwzględniał zapisy tzw. karty górnika i ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla zakładów górniczych z 21 grudnia 1991 roku. W ciągu 16 lat obowiązywania układ holdingowy uzupełniono o 61 protokołów dodatkowych. Na pytania związane ze skomplikowanymi zasadami umowy zbiorowej KHW i o szansach na wypracowanie nowych zapisów mówi Tadeusz Skotnicki, wiceprezes zarządu KHW SA ds. pracy.

▶ **NOWY GÓRNIK: Czy nadszedł wreszcie czas, by napisać go od nowa?**

TADEUSZ SKOTNICKI: Naturalnie, że tak. W pierwszej kolejności dotyczy to spraw związanych z zasadami i całym systemem wynagradzania. Od ponad dwóch lat zespół roboczy składający się z przedstawicieli zarządu i sygnatariuszy HUZ prowadzi prace nad zmianami struktury wynagrodzeń. Na razie weszły w życie nowe regulaminy dotyczące nagrody z okazji Dnia Górnika oraz nagrody rocznej – nazywanej poprzednio 14. pensją. Od 2015 roku podstawą ich obliczenia jest wynagrodzenie za 12 miesięcy okresu, za który przysługują. Wcześniej podstawą obliczenia nagrody z okazji Dnia Górnika było wynagrodzenie za październik, a nagrody rocznej – za październik, listopad i grudzień.

▶ **Co dała ta zmiana?**

– Zasada nagrody opartej na jedno- czy trzymiesięcznych wynikach dyscyplinowała załogi – w tych miesiącach było najmniej zwolnień chorobowych…

▶ **Zdrowieli?**

– Ludzie nawet z ciężkimi przeziębieniami przychodzili do pracy, bo liczyła się kasa. To też nie było dobre.

▶ **Jeden temat rozwiązany. Co dalej?**

W styczniu zespół zakończył tzw. rangowanie poszczególnych stanowisk pracy w ramach procesu wartościowania stanowisk pracy i wykonywanych robót. Chodzi o stworzenie nowych taryfikatorów, gdyż obecne pochodzą z lat 70. ubiegłego wieku. Niezbędne stało się opracowanie takich, które zawierać będą wymagania kwalifikacyjne stawiane teraz dla poszczególnych stanowisk.

▶ **Dlaczego jest to ważne?**

Taryfikatory to podstawowy element całego systemu wynagradzania. Prace nad nimi są jednym z elementów procesu wartościowania. Równolegle przedstawiliśmy stronie związkowej propozycje nowych rozwiązań w systemie wynagrodzeń. Chodzi o zmniejszenie udziału składników płac niezwiązanych bezpośrednio z pracą (jak np. ekwiwalent za pomoce szkolne, za przejazd urlopowy, nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, dodatek stażowy) na rzecz składników odnoszących się do rodzaju, jakości i ilości wykonywanej pracy. Zależy nam więc na lepszym powiązaniu tego, co człowiek robi, z jego stawką i wypłatą miesięczną.

▶ **Jak długo może to jeszcze potrwać?**

NOWY GÓRNIK

Zależy nam, by możliwie jak najkrócej. Z drugiej strony, trzeba czasu na spokojne zastanowienie się nad możliwie najlepszymi rozwiązaniami, które nie będą się odnosiły tylko do dzisiejszej sytuacji, ale stworzą podstawy do pracy w dłuższym czasie. Ponadto na przykład kwestia nagród wymagała rozstrzygnięcia przed sądem. Państwowa Inspekcja Pracy przez ponad 10 lat odmawiała zarejestrowania uzgodnionych zmian. Uważała, że strony zakładowego układu nie mogą swobodnie kształtować jego zapisów, tylko mają stosować zapisy ponadzakładowego układu z 1991 roku.

Teraz spodziewam się, że gdy dojdziemy do porozumienia ze stroną społeczną co do urealnienia systemu wynagrodzeń, resztę zmian będzie można przyjąć szybciej.

Rozmawiał: **WJ**

Błoto przerabiają na złoto

Komentuje PAWEŁ KOŁODZIEJ, przewodniczący FZZG JSW SA

Zawieszanie, rozkładanie na raty, przesuwanie terminów nie oznacza, że reprezentatywne związki zawodowe opowiadają się za zabieraniem pieniędzy należnych pracownikom. Jesteśmy współodpowiedzialni za los firmy. Mamy wspólnie z pracownikami chronić ją przed upadkiem i dzięki temu doprowadzić do wypłat należnych świadczeń, jak tylko Spółka będzie miała środki na to.

Jeszcze na świecie nie urodził się taki, który po osiągnięciu maksymalnej kwoty debetu potrafiłby ze swojego konta wypłacić choćby grosz. Jak związek Jedność opracował skuteczny sposób na taką operację, zachęcam kolegów, aby podzielili się tą informacją z załogą. Wielu pracowników ma podobnie trudną sytuację jak JSW. Ozłocą was za to. Dajcie im tylko skuteczny sposób wypłaty pieniędzy z konta po tym, jak osiągną maksymalną kwotę debetu. Ozłoci was rząd, który potrzebuje pieniędzy, i kilka bogatych krajów Unii Europejskiej, które mają na przykład kłopoty ze sfinansowaniem pomocy dla około miliona uchodźców z krajów arabskich. Możecie zbawić JSW, Polskę, Europę i cały świat. Nie marnujcie się na tym zadupiu. Wystąpcie na forum ONZ. Niech świat się dowie, jaki geniusz ukrywał się przed ludzkością przez tyle lat.

Mam pretensje do redakcji Nowego Górnika, która nie chciała przyjąć płatnego ogłoszenia do swojego specjalnego wydania w języku chińskim. Grupa pracowników informowała w nim, że jeden z liderów związkowych wie, jak błoto przerobić na złoto. Chcieliśmy, żeby świat dowiedział się, że JSW ma coś cenniejszego niż pokłady węgla koksowego. Ma geniuszy i cudotwórców z niewyobrażalnie wielkimi pokładami intelektualnymi okraszonymi nadprzyrodzoną mocą. Goście, jak wy zaczniecie piwo warzyć z samej kranówy, będziemy was na rękach nosić. I jeszcze jedno – pytałem lekarzy, czym można leczyć to, co macie. Podobno w tym stuleciu nie będzie lekarstwa.

REKLAMA

USTROŃ
Hotel*** „Ziemowit”
KRYNICA ZDRÓJ
DWL „Jagiellonka”
WISŁA
Pensjonat*** „Ogrodzisko”
PIWNICZNA
OLW „Smrek”
BUKOWINA T.
OW „Morskie Oko”
SZCZYTNA
OW „Relax”
SARBINOWO
Hotel*** „Jawor”
KOŁOBRZEG
Hotel*** „Górnik”
ŚWINOUJŚCIE
Hotel*** „Rybniczanka”

SIEĆ HOTELI I OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH W POLSCE

Centralna rezerwacja:
tel. 32 326 23 50-51; 500 608 229

Rezerwacja on-line:
www.nat.pl

Realizuje żeby po

KOMPANIA WĘGLOWA. Jeżeli państwo jest właścicielem górnictwa, trudno wymagać, aby polityka nie miała wpływu na tę branżę. Rola górnictwa w gospodarce i w polityce energetycznej jest uzależniona od koncepcji właściciela. Ja i reszta zarządu Kompanii Węglowej zajmujemy się restrukturyzacją 11 kopalń. One muszą być konkurencyjne na rynku i mam do tego doprowadzić. Musimy stworzyć nowoczesną firmę z nowoczesnymi narzędziami zarządzania we wszystkich kopalniach – mówi Krzysztof Sędzikowski, prezes Kompanii Węglowej, w rozmowie z Nowym Górnikiem.

Właściciel postanowił, że z 11 kopalń KW powstanie Polska Grupa Górnicza. Zarząd KW ma tak przygotować biznesplan,

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

▶ **NOWY GÓRNIK: Kompania Węglowa nie wydała kalendarza firmowego na 2016 rok. To znaczy, że już nie będzie Kompanii? Już nic nie będzie?**

KRZYSZTOF SĘDZIKOWSKI: Będzie Polska Grupa Górnicza, która powstanie z 11 kopalń Kompanii Węglowej. Ma szansę rozpocząć działalność od 1 kwietnia 2016 roku, a najpóźniej od połowy roku. KW zostanie jako firma, która będzie dysponować majątkiem niegórniczym. W takiej sytuacji wydawanie kalendarza firmowego Kompanii Węglowej byłoby zbędnym wydatkiem.

▶ **Mam kłopot z ustaleniem, co robi zarząd KW. Wiem, że realizuje pan plan rządowy, ale jaki to plan i jakiego rządu? Jeżeli rząd przygotował plan dla firmy, to co robi zarząd?**

– Realizuje plan obecnego rządu, który zawiera pewne punkty poprzedniego. Przeniesienie aktywów do nowej spółki, poprawa efektywności, obniżenie kosztów wydobycia węgla są niezmienne, bo one muszą być zrealizowane bez względu na politykę. Chyba najwyraźniejszą zmianą jest rezygnacja z wniesienia 100 proc. akcji Kompanii Węglowej do Towarzystwa Finansowego Silesia. Silesia, tak jak inni inwestorzy, będzie mogła objąć część udziałów w Polskiej Grupie Górniczej. To zasadnicza zmiana, jaką wprowadził obecny rząd. Uważam, że to bardzo dobra decyzja.

Nie zmieniły się założenia biznesplanu. W 2017 roku Polska Grupa Górnicza ma być rentowna. Na tym się koncentruję, a nie na publicznym ocenianiu, jak bardzo obecny rząd kontynuuje działania poprzedniego. Dla mnie jest zasadnicza różnica między obu planami, a dyskusja o sposobach restrukturyzacji górnictwa zbyt często sprowadza się do sporu: zamykać kopalnie czy nie zamykać. To nieporozumienie.

Ja i reszta zarządu Kompanii Węglowej zajmujemy się restrukturyzacją 11 kopalń. One muszą być konkurencyjne na rynku i mam do tego doprowadzić. Musimy stworzyć nowoczesną firmę z nowoczesnymi narzędziami zarządzania we wszystkich kopalniach. Optymalizacja kosztów i zakupów, poprawa efektywności, poprawa kontrolingu i produkcji, racjonalizacja polityki związanej z zapasami są najistotniejszymi działaniami. Są to standardowe działania w czasie restrukturyzacji. Firma ma być rentowna i żeby osiągnąć ten cel, należy zmieniać rzeczywistość.

Przyznaję, muszę walczyć z poglądem, który głosi, że wystarczy co jakiś czas zamknąć kopalnię albo kilka kopalń i sytuacja spółki się poprawi. Moim zdaniem istnieje lepsze rozwiązanie niż zamykanie kopalń wyłącznie po to, aby na jakiś czas poprawić wynik finansowy. To wydawanie pieniędzy na ugaszenie pożaru i na zasypanie dziury, ale nie uzyskamy tak celu najważniejszego – nie zbudujemy firmy, która poradzi sobie na rynku. Taką firmą ma być Polska Grupa Górnicza stworzona z 11 kopalń.

▶ **Na razie restrukturyzacja polega na oszczędzaniu. Może się okazać, że przez oszczędności górnicy nie będą mieli gdzie fedrować albo warunki pracy będą bardzo niebezpieczne.**

– Bezpieczeństwo pracy jest priorytetem. Musieliśmy w 2015 roku przesunąć część inwestycji na rok 2016. To około 300 mln złotych. Z tego powodu nie grozi nam paraliż.

▶ **Żeby zaoszczędzić pieniądze, chce pan sprzedać siedzibę Kompanii Węglowej. Firma jednorazowo dostanie 28 mln złotych. To nie jest kwota, która uratuje KW.**

– Jednorazowo 28 mln złotych i kilkaset tysięcy złotych rocznie na kosztach utrzymania budynku. O każdej kwocie można powiedzieć, że nie uratuje firmy. Nieważne czy wyrażonej w milionach czy setkach, a nawet dziesiątkach tysięcy. W swojej karierze pracowałem w firmie, która miała około 400 mln złotych rocznego deficytu. W ciągu 12 miesięcy udało nam się zmniejszyć koszty o około 250 mln złotych. Zapanowało zdziwienie. Firma normalnie funkcjonowała. Czy sądzi pan, że ciąłem wielkie wydatki? Nie. Największa jednostkowa oszczędność to był milion złotych. Najczęściej oszczędności wynosiły kilkadziesiąt i kilkaset tysięcy złotych na każdej pozycji kosztowej. Po zsumowaniu okazało się, że w krótkim czasie można zracjonalizować koszty na gigantyczną skalę. Jestem zwolennikiem takich działań, a nie jednego, spektakularnego cięcia.

▶ **Zawsze tak emocjonalnie angażuje się pan w swoją pracę?**

– Zawsze.

▶ **Tak było w przypadku KGHM Polska Miedź? Restrukturyzował pan tę firmę przed wejściem na giełdę i zrezygnował pan, bo był to warunek, że związki zgodzą się na upublicznienie spółki?**

– Ma pan złe informacje. Nie zrezygnowałem. Zostałem odwołany. Zostawiłem spółkę zrestrukturyzowaną, z nowoczesnym sposobem zarządzania. Kiedy zacząłem pracę w Kompanii Węglowej, poczułem się tak, jakbym cofnął się w niektórych obszarach o 20 lat, do czasów mojej pracy w KGHM. Podobny sposób traktowania odbiorców, podobne podejście do sprzedaży i eksportu w branży.

▶ **Jak pan czuje się w roli faceta o 20 lat młodszego? Przeżywa pan drugą młodość?**

– Daję radę, chociaż po doświadczeniach w KGHM postanowiłem, że nie będę pracował w firmie państwowej. Owszem, doradzałem w spółkach państwowych, jednak doradztwo jest układem jasnym – albo zarząd korzysta z rad doradcy, albo nie. Dlaczego zdecydowałem się przyjąć ofertę zarządzania KW? Kompania jest pod ścianą. W takiej sytuacji łatwiej przeprowadzić zmiany. W firmie bogatej jest trudniej, bo nie ma przymusu ekonomicznego. Nie żałuję swojej decyzji. Jak długo będę miał wpływ na to, co dzieje się w KW, tak długo chciałbym nią kierować.

▶ **Dlaczego wycofał pan rezygnację ze stanowiska prezesa Kompanii Węglowej? Podobno rezygnacja była sprytną zagrywką. Chciał pan, żeby nowa władza zabiegała o pana.**

– To absurd. Rezygnację złożyłem przed wyborami. Przypominam o tym, bo nie chciałbym, żeby dopatrywać się w mojej decyzji podtekstu politycznego. Po wyborach rozmawiałem z ministrami Krzysztofem Tchórzewskim i Grzegorzem Tobiszowskim. Nikt nikogo o nic nie prosił. W normalnej, merytorycznej rozmowie ustaliliśmy, że będę dalej odpowiadał za Kompanię Węglową. Mnie odpowiadała nowa koncepcja. W roku 2015 nie powstała Nowa Kompania, ale zarząd zrobił wiele, aby firma nie upadła. Udowodniliśmy, że w skrajnie niesprzyjających warunkach spółka potrafi utrzymać się na rynku. Ten wysiłek powinien procentować teraz, kiedy zaczynają się kolejne rozmowy z potencjalnymi inwestorami.

▶ **Można o górnictwie i o Kompanii Węglowej rozmawiać bez podtekstów politycznych?**

– Jeżeli państwo jest właścicielem górnictwa, trudno wymagać, aby polityka nie miała wpływu na tę branżę. Rola górnictwa w gospodarce i w polityce energetycznej jest uzależniona od koncepcji właściciela. Moim zdaniem właściciel musi mieć koncepcję na górnictwo i na energetykę. Zarządy firm mają ją realizować i to jest oczywiste. Jednak decyzje dotyczące sposobu funkcjonowania, organizacji pracy, zarządzania i efektywności należą do kompetencji zarządów.

Postaram się to wytłumaczyć na przykładzie Kompanii Węglowej. Właściciel postanowił, że z 11 kopalń KW powstanie Polska Grupa Górnicza. Zarząd KW ma tak przygotować biznesplan, aby przyciągnąć inwestorów, którzy obejmą udziały w PGG, i stworzyć warunki, żeby nowa firma była rentowna. Zgodnie z biznesplanem rentowność mamy osiągnąć w 2017 roku.

Ja mam skupić się na tym, co zależy ode mnie. Nie chcę komentować politycznych deklaracji. Mam realizować koncepcję właściciela i dbać o to, aby wykonać biznesplan. Dlatego jestem skrępowany, kiedy wywołuje się mnie do tablicy, żebym powiedział, w jakim stopniu realizuję plan poprzedniego albo tego rządu. Plan obecnego rządu jest inny i go realizuję. W biznesplanie są istotne

emy program, wstała zdrowa firma

JACEK FILIPIAK

aby przyciągnąć inwestorów, którzy obejmą udziały w PGG, i stworzyć warunki, żeby nowa firma była rentowna

elementy z ubiegłego roku, ale są one apolityczne. To ekonomia, wskaźniki ekonomiczne i strategia biznesowa, która nie jest polityczna.

▶ Może pan bez podtekstów politycznych odpowiedzieć na pytanie, czym różni się plan rządu PiS od planu rządu PO–PSL?

– Najistotniejszą różnicą jest rola Towarzystwa Finansowego Silesia, które miało objąć 100 proc. akcji KW i finansować Kompanię dzięki przekazaniu przez Skarb Państwa akcji kilku spółek giełdowych. Tamta koncepcja była zła, bo narażała nas na oskarżenie o niedozwoloną pomoc publiczną.

▶ Dlatego złożył pan rezygnację przed wyborami?

– Każdy komentarz mógłby być uznany za polityczny, a tego nie chcę.

▶ Obecny rząd odszedł od tej koncepcji. Dlatego zgodził się pan kierować Kompanią Węglową?

– Z nowymi ministrami umówiliśmy się na realizację planu, który ma uratować firmę. Jesteśmy do niego przekonani. Pan znów chce, abym wszedł na ścieżkę politycznych ocen. Ten plan ma biznesową logikę, broni się i tylko tak mogę skomentować decyzję rządu. Nie ukrywam, że potrzebuję wsparcia politycznego, żeby działać skutecznie. Jak pan sobie wyobraża działanie zarządu i prezesa wbrew polityce właściciela? To niemożliwe ani w firmie państwowej, ani prywatnej.

▶ Nie obawia się pan, że bagienko górnicze panna wessie?

– W pańskim pytaniu zawarta jest negatywna ocena środowiska górniczego. W tej branży pracują wspaniali ludzie i świetni fachowcy. Zarzuca mi się, że otaczam się swoimi ludźmi z Warszawy. To nieprawda. Polegam przede wszystkim na miejscowych specjalistach, na pracownikach Kompanii Węglowej i na fachowcach ze Śląska. Spoza Śląska jest kilka osób.

▶ Proszę nie doszukiwać się obraźliwego tonu w moim pytaniu. Chodzi mi o to, że łatwo zostać wciągniętym przez atmosferę beznadziei, katastrofy i upadku, a przy okazji przez grę interesów.

– Jeżeli ktoś jest stąd, przygotowuje opinię na temat kopalń i faworyzuje kopalnię, w której kiedyś pracował, to jest podejście nieobiektywne. Ja oceniam obiektywnie i tego samego wymagam od osób, z którymi współpracuję. W tym sensie nie dałem się wessać. Nie obsadziłem stanowisk „swoimi", nie zwalczam „miejscowych". Nie biorę udziału w tego rodzaju grach.

▶ Jak pan sobie radzi z wypowiedziami polityków? „Agencja Rezerw Materiałowych będzie skupować węgiel, to pomoże spółkom górniczym" – powiedziała premier Beata Szydło; „Kopalnie trzeba budować, a nie zamykać" – powiedział minister Krzysztof Tchórzewski; „Górnicy powinni więcej zarabiać" – powiedział prezydent Andrzej Duda. Są to wypowiedzi pod publikę, wiecowe hasła, a nie konkrety. Nie ma pan milionów ton węgla, które można sprzedać ARM, nie zbuduje pan żadnej kopalni, a udział płac w kosztach musi pan ograniczać, a nie zwiększać.

– Przytoczył pan wypowiedzi, których nie będę komentował.

▶ Pani premier Kopacz jeszcze dwa dni przed wyborami mówiła, że działa Nowa Kompania Węglowa, chociaż jej nie było. Właściwie każda jej wypowiedź o KW i górnictwie nie miała związku z rzeczywistością.

– Powtarzam – nie mogę komentować politycznych wypowiedzi. Wiem, że górnicy chcą pracować w dobrej firmie, w której panuje porządek. Zarząd firmy nie może zajmować się marketingiem politycznym. W Kompanii Węglowej musimy wreszcie zakończyć realizację pewnej koncepcji. Do tego potrzebne jest wsparcie polityczne, ponieważ bez niego nie przekonam inwestorów, żeby zaangażowali się kapitałowo w Polską Grupę Górniczą. Wcześniej brakowało mi takiego wsparcia. Pracownicy w którymś momencie zaczęli tracić orientację. Czytali wypowiedzi o Nowej Kompanii Węglowej, dowiadywali się, że ta firma już istnieje, a zarząd i związki zawodowe nic o tym nie wiedziały.

▶ Nie czuł się pan sierotą? Pan mówił co innego, właściciel mówił co innego.

– Przedstawiałem fakty. Umówiłem się na realizację programu i go realizowałem. Nie mogę narzekać na związki zawodowe, a działań poprzedniego rządu nie będę komentował. Mamy szansę zrealizować program biznesowy i stworzyć Polską Grupę Górniczą. Będzie to stabilna firma, która poradzi sobie na rynku.

▶ Chciałby pan pokierować Polską Grupą Górniczą?

– Za wcześnie na jakiekolwiek deklaracje. Właściciel podejmie decyzję.

▶ Zapytałem pana o to, ponieważ pańscy przeciwnicy twierdzą, że doprowadzi pan do stworzenia Polskiej Grupy Górniczej, która wkrótce padnie, ale to już nie będzie pański problem. Odejdzie pan jako ten, który uratował 11 kopalń przed upadkiem.

– Nie kalkuluję w ten sposób.

▶ Nie chciałby pan ponieść odpowiedzialności za realizację swojego programu?

– Ponoszę tę odpowiedzialność. Mam stworzyć firmę, która da sobie radę na rynku. Jeżeli tego nie zrobię, narażę swoją reputację. Do tej pory ona nie ucierpiała. O tym, czy będę mógł kierować nową firmą i realizować kolejne etapy planu, zdecyduje właściciel.

▶ Brał pan udział w rozmowach w Brukseli. Jest szansa, że Komisja Europejska zaakceptuje plan stworzenia Polskiej Grupy Górniczej z kopalń Kompanii Węglowej?

– Musimy tak przygotować ten program, żeby KE go zaakceptowała. Potrzebni są inwestorzy, w tym inwestorzy prywatni spełniający warunki, dzięki którym ta operacja zostanie uznana za rynkową.

▶ Wśród potencjalnych inwestorów wymienia się PKO BP i PZU. Po tej plotce akcje obu firm straciły na wartości. Tak dzieje się zawsze, kiedy jakakolwiek firma zostanie wplątana w ratowanie górnictwa. Myśli pan, że ktoś zechce wyłożyć pieniądze na kopalnie po to, żeby zdołować swoją spółkę?

– Niestety, giełda wycenia także plotki. Górnictwo uznano za potencjalne zagrożenie. W plotkach mówiono o 4, a nawet 7 mld złotych, jakie trzeba zainwestować w Polską Grupę Górniczą, a potrzeba 1,5–2 mld złotych. Stworzono atmosferę zagrożenia. W szachach zagrożenie jest bardziej skomplikowaną sytuacją dla gracza w defensywie niż wykonanie przez przeciwnika ruchu, który realizuje to zagrożenie. Podobnie jest na giełdzie. Gdyby pół roku temu niektóre spółki giełdowe zaangażowały się w Polską Grupę Górniczą, sytuacja już dawno wróciłaby do normy.

▶ Węglokoks będzie udziałowcem Polskiej Grupy Górniczej czy dostanie z powrotem 1,2 mld złotych, które wydał na wsparcie KW? Jest w tym także 500 mln złotych zaliczki za kopalnie rybnickie, które mają ostatecznie wejść w skład PGG, chociaż miał je dostać Węglokoks.

– Węglokoks powinien być jednym z inwestorów obejmujących udziały w PGG. Wpłacona zaliczka i inne zobowiązania wobec Węglokoksu zostaną zamienione na udziały.

▶ Dojdzie do połączenia Polskiej Grupy Węglowej z Węglokosem?

– To są decyzje właścicielskie. Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

▶ Polska Grupa Górnicza przejmie zobowiązania KW wobec dostawców towarów i usług?

– Tak. Zależy nam także na tym, aby skrócić terminy płatności. Teraz dostawcy muszą brać kredyty i czekają na zapłatę faktur nawet 180 dni. Koszt kredytu wliczają w koszty dostaw do Kompanii Węglowej. Jeżeli chcemy, żeby maszyny, urządzenia i usługi były tańsze, musimy skrócić terminy płatności. To leży w naszym interesie.

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Poprawa stanu środowiska i rewitalizacja terenów poprzemysłowych i zdegradowanych

Rola i zadania WFOŚiGW w Katowicach

Działający od 1993 roku Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach jest filarem krajowego systemu finansowania proekologicznych przedsięwzięć. Tworzy go we współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i 15 samodzielnymi funduszami wojewódzkimi. Jako wiodąca instytucja finansująca działania służące ochronie środowiska w województwie śląskim wspiera inicjatywy podejmowane przez administrację publiczną, przedsiębiorców i organizacje pozarządowe. Jest też instytucją wdrażającą i obsługującą środki europejskie przeznaczone na inwestycje proekologiczne.

W ciągu ostatnich 20 lat WFOŚiGW w Katowicach przekazał ponad 5 mld złotych na przedsięwzięcia związane z ochroną środowiska. Fundusz udziela dofinansowania samorządom, instytucjom i firmom w postaci niskooprocentowanych pożyczek i preferencyjnych kredytów bankowych, a także umorzeń pożyczek z przeznaczeniem na kolejne ekologiczne inwestycje. Największe wsparcie otrzymują inwestorzy realizujący przedsięwzięcia związane z ochroną atmosfery, wód i porządkowaniem gospodarki ściekowej. Dzięki temu powstało kilka tysięcy kilometrów nowych sieci kanalizacyjnych, ponad 200 nowoczesnych oczyszczalni, a po powodziach odbudowano dziesiątki kilometrów koryt rzek i wałów przeciwpowodziowych. W ten sposób Fundusz przyczynia się do poprawy stanu środowiska na Śląsku.

Śląska specyfika

W województwie śląskim ze względu na jego specyfikę, tj. jeden z największych stopni uprzemysłowienia w Europie i dużą gęstość zaludnienia, działalność człowieka ma największy wpływ na środowisko przyrodnicze. Wiąże się z tym także występowanie na jego terenie surowców mineralnych (głównie węgla kamiennego), które od kilku wieków napędzają rozwój przemysłu. Negatywnymi konsekwencjami tych procesów są zanieczyszczenia wód i powietrza, skażenia gleb i zaburzenia stosunków hydrologicznych oraz wymieranie lasów.

WFOŚiGW w Katowicach, korzystając ze środków unijnych, krajowych i wojewódzkich, podejmuje liczne działania mające na celu poprawę stanu środowiska i rewitalizację terenów poprzemysłowych i zdegradowanych. Należą do nich m.in. wdrażanie Programu Ochrony Powietrza (jako pierwsze województwo w Polsce w 2004 roku), wdrażanie Programu Ograniczania Niskiej Emisji czy Programu wykorzystania odnawialnych źródeł energii (OZE). Wysokość unijnego dofinansowania m. in. na rekultywację terenów zdegradowanych przez przemysł i górnictwo (np. rewitalizacja zespołu akwenów poprzemysłowych Amelung w Chorzowie) przekroczyła już 50 mln euro. WFOŚiGW w Katowicach współpracuje, ale też jednocześnie wspiera lokalne media, fundacje, stowarzyszenia, instytucje kultury, oczyszczalnie i szpitale.

Strategia – podsumowania i plany

Plan działalności Funduszu wyznacza Strategia działania WFOŚiGW w Katowicach na lata 2013–2016. Wspierane są głównie przedsięwzięcia na rzecz obszarów priorytetowych, do których należą: ochrona wód, gospodarka wodna, gospodarka odpadami, ochrona atmosfery i ochrona różnorodności biologicznej. Wspólnym celem tych działań jest zapewnienie systematycznej poprawy stanu środowiska w województwie śląskim i zachowanie na jego obszarze terenów o wysokich walorach przyrodniczych i krajobrazowych. Pierwszeństwo w dofinansowaniu będą miały zadania wspierane środkami Unii Europejskiej.

– Do najważniejszych wydarzeń 2015 roku zaliczyłbym zakończenie realizacji projektów dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej – mówi Maciej Gramatyka, rzecznik prasowy Funduszu. Chodzi o Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko na lata 2007–2013. WFOŚiGW w Katowicach pełniło rolę Instytucji Wdrażającej w zakresie realizacji jego dwóch osi priorytetowych: 1 – Gospodarka wodno-ściekowa i 2 – Gospodarka odpadami i ochrona powierzchni ziemi. W tym czasie zawarto 35 umów na dofinansowanie na wartość ok. 930 mln złotych. – Ze środków POIiŚ na lata 2007–2013 przygotowywane są również projekty przewidziane do realizacji w perspektywie finansowej UE na lata 2014–2020 – poinformował Rafał Adamus, zastępca prezesa Funduszu. W nowej perspektywie finansowej UE na lata 2014–2020 WFOŚiGW będzie pełnił rolę Instytucji Wdrażającej dla Działania 1.7

NOWY GÓRNIK

W ciągu ostatnich 20 lat WFOŚiGW w Katowicach przekazał ponad 5 mld złotych na przedsięwzięcia związane z ochroną środowiska

– Kompleksowa likwidacja niskiej emisji na terenie konurbacji śląsko-dąbrowskiej w ramach I osi priorytetowej POIiŚ na lata 2014–2020: Zmniejszenie emisyjności gospodarki.

Najwięcej środków w latach 2013–2016 Fundusz przeznaczył na ochronę atmosfery (986 070 tys. złotych) i ochronę zasobów wodnych (476 960 tys. złotych). Lider klasyfikacji nie dziwi – zanieczyszczenie powietrza na Śląsku jest wciąż jednym z najwyższych w całej Polsce. W ramach ochrony atmosfery wsparto przedsięwzięcia zmniejszające emisję pyłowo-gazową, zwiększające efektywność energetyczną wytwarzania, przesyłu lub użytkowania energii, zastosowanie odnawialnych lub alternatywnych źródeł energii, wspieranie budownictwa niskoenergetycznego i wymianę lub modernizację sieci cieplnych.

Edukacja ekologiczna

Bardzo ważnym aspektem działalności WFOŚiGW w Katowicach, oprócz inwestycji w sprzęt, instalacje i infrastrukturę, jest promowanie i systematyczne podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Adresatami kampanii informacyjnych, akcji, warsztatów i konkursów są dzieci w wieku szkolnym, studenci i dorośli. Chodzi o to, by stworzyć na Śląsku modę na ekologię i wyrobić w ludziach nawyk codziennej ochrony i dbania o przyrodę. Bez tych działań nie tylko nie zmieni się wizerunku regionu, ale też jakości życia obywateli w przyszłości. Dużą popularnością cieszą się coroczne obchody świąt ekologicznych, np. Dnia Ziemi, Międzynarodowego Dnia Ochrony Środowiska czy zbliżającego się Dnia Dokarmiania Zwierzyny Leśnej. Atrakcyjny program wydarzeń przyciąga całe rodziny, które oprócz zabawy wynoszą też z tych imprez cenną wiedzę.

Działania edukacyjne finansowane przez Fundusz to m.in. warsztaty i konkursy ekologiczne, doposażenie w sprzęt i pomoce dydaktyczne czy oznakowanie ścieżek dydaktycznych. Doskonałym przykładem jest szkolny konkurs „Zielona pracownia", który był skierowany do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu województwa śląskiego. Dzieci musiały wykazać się pomysłowością, tworząc projekt szkolnej pracowni na potrzeby nauk przyrodniczych, biologicznych, ekologicznych czy geograficznych. Konkurując z uczniami z innych szkół, jednocześnie wzbogacały swą wiedzę o otaczającym je świecie.

Kalendarz ekologiczny

11 lutego – Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej

Zimą dzikie zwierzęta i ptaki mają trudności ze zdobyciem pożywienia i często nie przeżywają do wiosny.

Temperatury są dla nich za niskie, a ziemia zamarznięta i przykryta śniegiem. Leśnicy i myśliwi stwarzają zwierzynie żyjącej na wolności lepsze warunki, budując paśniki, lizawki solne, gromadząc paszę treściwą, objętościową suchą oraz objętościową soczystą, zakładając poletka żerowe i produkcyjne, wysadzając drzewa w remizach i na terenach leśnych. My też możemy pomóc zwierzakom w potrzebie – dokarmiajmy je! Ważne, by dokarmiać zwierzęta w trudnych warunkach – w łagodne zimy radzą sobie same, przystosowała je do tego natura.

ARCHIWUM

Informacje motoryzacyjne

Rekord Priusa

Prius jest obecny na rynku od 19 lat, był pierwszym masowym modelem hybrydowym

Nowe DS 3 jest przykładem prawdziwej „success story"

MATERIAŁY PRASOWE

Toyota spodziewała się, że nowy Prius będzie się sprzedawał mniej więcej dwa razy lepiej niż poprzednia generacja. Wprowadzony do sprzedaży dziewiątego grudnia ubiegłego roku nowy samochód zebrał jednak w pierwszym miesiącu aż 100 tys. zamówień.

Auto jest oparte na nowej platformie modułowej TNGA i ma gruntownie przebudowany napęd hybrydowy, oszczędniejszy od poprzednika o ponad 20 proc. Obie technologie Prius dzieli z debiutującym niedługo hybrydowym crossoverem C-HR.

Prius jest obecny na rynku od 19 lat. Był pierwszym masowym modelem hybrydowym, który rozpoczął proces stopniowej elektryfikacji samochodów. Obecnie Toyota oferuje na całym świecie ponad 30 modeli hybrydowych, a w jej ślady poszły niemal wszystkie koncerny motoryzacyjne. Do dziś globalna sprzedaż Priusa przekroczyła 3,5 mln egzemplarzy, a liczba wszystkich hybryd Toyoty kupionych na świecie – 8 mln. Według ostrożnych szacunków wszyscy producenci łącznie sprzedali co najmniej 10 mln takich aut.

Modernizacja DS 3

Po modernizacji DS 3 i DS 3 Cabrio otrzymały nowe elementy stylistyczne i większą funkcjonalność. Trafia do nich także trzycylindrowa turbodoładowana jednostka 1.2 PureTech 130 KM, a wkrótce oba modele będą również dostępne w wersji Performance o mocy 208 KM.

Aby odświeżyć taki samochód, projektanci musieli wykorzystać to, co złożyło się na sukces DS 3 – możliwości personalizacji, styl i dynamikę – i dodać do tego nowoczesne technologie i wyposażenie. Nie mogli też zapomnieć o starannym dopracowaniu najmniejszych detali, które są kluczowe dla marki DS.

– Nowe DS 3 jest przykładem prawdziwej „success story". Wraz z jego metamorfozą rodzina modeli DS jest w komplecie. To stylowy, zaawansowany technologicznie model, który przyciąga klientów szukających możliwości wyrażenia swojej osobowości, personalizacji, ale też dynamicznych doznań – powiedział Yves Bonnefont, dyrektor generalny DS.

Audi w drodze do elektryczności

Koncern przygotowuje się do wprowadzenia na rynek samochodów elektrycznych. Od kilku lat prezentuje kolejne prototypy z nowymi rodzajami napędu. W roku 2018 w Brukseli rozpocznie seryjną produkcję SUV-a napędzanego wyłącznie energią elektryczną, a także akumulatory na potrzeby nowego modelu. Produkcja A1 z tych zakładów zostanie przeniesiona do hiszpańskiej fabryki Audi w Martorell, a produkowane tam obecnie Audi Q3 w przyszłości będzie wytwarzane w węgierskim Győr.

Seryjnie produkowany elektryczny SUV będzie wyglądał podobnie jak pojazd studyjny Audi E-tron quattro concept, zaprezentowany na Międzynarodowej Wystawie Motoryzacyjnej IAA 2015. Zajmie w gamie modelowej Audi miejsce między Q7 a Q5. Prototyp był wyposażony w akumulator gwarantujący zasięg ponad 500 km i trzy silniki elektryczne. Charakteryzuje się sportowym zacięciem, dużą dynamiką oraz doskonałą wydajnością. Szybkie ładowanie akumulatorów powoduje, że samochód jest praktyczny i funkcjonalny w codziennym użytkowaniu.

Infiniti

Infiniti pokazało podczas salonu w Detroit nowe coupe Q60. Samochód kształtem nawiązuje do oryginalnego konceptu, zaprezentowanego przed rokiem.

Pod maską pracuje trzylitrowy silnik V6 twin-turbo z nowej rodziny jednostek napędowych VR. Oferowany jest w dwóch wersjach mocy – 304 lub 405 KM. Dynamiczne osiągi potęguje sterowane elektronicznie zawieszenie dynamiczne (Dynamic Digital Suspension), oferowane w opcji.

W nowym modelu zastosowano drugą generację systemu bezpośredniego kierowania adaptacyjnego Infiniti (DAS – Direct Adaptive Steering). Zapewnia on lepsze czucie kierownicy i pełniejszy feedback z drogi.

Oprócz Q60 na Salonie NAIAS 2016 Infiniti zaprezentowało również zmodernizowane wersje sportowego sedana Q50 i crossovera QX60.

PIOTR MYSZOR

Samochód kształtem nawiązuje do oryginalnego konceptu, zaprezentowanego przed rokiem

Oferowany jest w dwóch wersjach mocy – 304 lub 405 KM

MATERIAŁY PRASOWE

PODRÓŻE MARZEŃ

Rajskie plaże Krabi

Wysiadając z łodzi na plaży Railay, przecieram oczy ze zdumienia: tak mógłby wyglądać raj! Z turkusowych wód zatoki wyrastają wysokie, wapienne klify. Wzdłuż brzegu kołyszą się łodzie długorufowe, których dzioby zdobią kolorowe wstążki. Pomiędzy nimi przepływają ławice niewielkich rybek. Plażę o drobnym, białym piasku ocieniają palmy kokosowe. Dlatego wyspa Krabi to jedno z najpiękniejszych miejsc w Tajlandii.

Mój plan dnia jest prosty: wylegiwanie się na leżaku, kąpiele morskie, masaż stóp wykonany przez uśmiechniętą Tajkę i podziwianie zachodu słońca. Bardziej ambitni mogą wypożyczyć kajak i zwiedzić morskie jaskinie położone w sąsiedztwie plaży lub powspinać się na skałkach. Strome klify Railay to doskonałe miejsce do rozpoczęcia przygody z tym sportem. Znajduje się tutaj wiele tras odpowiednich dla początkujących, a ceny całodniowych kursów rozpoczynają się już od 30 dolarów. Trzeba tylko uważać na małpy, które lubią płatać figle amatorom wspinaczki.

Świątynia płodności

Nieco dalej na wschód położona jest plaża Phra Nang, na którą dopłynąć można łodzią długorufową. Słynie ona z niewielkiej jaskini, w której ustawione są falliczne wota. Miejscowe kobiety przychodzą tutaj modlić się o płodność, a rybacy – o obfite połowy. Jeśli ich życzenie zostanie spełnione, składają w ofierze kolejne rzeźby. Zgodnie z legendą jaskinię zamieszkuje morska księżniczka, stąd nazwa – Jaskinia Księżniczki.

Z tej nietypowej świątyni tylko niewielka odległość dzieli nas od hotelu Rayavadee, gdzie warto zarezerwować stolik na kolację. Szczególne wrażenie robi restauracja Grotto, usytuowana wewnątrz jaskini. Nastrojowe oświetlenie pięknie podkreśla zwisające nad głowami gości stalaktyty. W głębi pieczary umieszczono bar, w którym zamówić można egzotyczne koktajle.

Podstawą kuchni tajskiej są świeże, lokalne produkty. Trudno wyobrazić sobie jakiekolwiek danie bez dodatku aromatycznej trawy cytrynowej czy pikantnych papryczek chili. W większości potraw wyróżnić można cztery podstawowe smaki: słodki, ostry, kwaśny i słony. Na tajskich wyspach warto skusić się na ryby i owoce morza: kraby, homary czy krewetki. Najlepiej prosto z grilla, jak te serwowane w restauracji Grotto.

Być jak Leonardo DiCaprio

Podczas pobytu na Krabi zatrzymuję się w okolicach plaży Ao Nang. To niewielkie miasteczko rybackie stanowi świetną bazę wypadową do zwiedzania pobliskich wysp. Największą popularnością cieszą się wycieczki na Ko Phi Phi, gdzie kręcono film „Niebiańska plaża" z Leonardem DiCaprio. Krystalicznie czysta woda i rafy koralowe zachęcają do nurkowania, a piasek jest tak biały, że aż razi w oczy. Jeśli mamy do dyspozycji nieco więcej czasu, możemy wspiąć się na położony na wzgórzu punkt widokowy, z którego podziwiać można panoramę wyspy.

Po kilku dniach plażowania i odwiedzania kolejnych wysp postanawiam wyruszyć w głąb lądu. Moim celem jest Wat Tham Suea, czyli Świątynia Tygrysia położona na skalistym szczycie. Swoją nazwę zawdzięcza kształtowi wzgórza, przypominającemu łapę tygrysa. Żeby się do niej dostać, trzeba pokonać strome schody ze 1237 stopniami. Po wyczerpującej wspinaczce docieram do górującego nad miastem posągu Buddy. U moich stóp rozciąga się las deszczowy otoczony przez wapienne klify.

Tutaj właśnie, w otoczeniu dzikiej przyrody, wybudowano świątynię i klasztor. Pogrążeni w zadumie mnisi mieszkają w skromnych, drewnianych chatach. O ich obecności świadczą pomarańczowe szaty suszące się na sznurach do prania. Spacerując po lesie, można natknąć się na kilka jaskiń z wizerunkami Buddy. Największa z nich służy jako sala do medytacji.

Jacuzzi w dżungli

Turyści odwiedzający Świątynię Tygrysią zwykle zatrzymują się także w gorących źródłach, stanowiących część rezerwatu przyrody Khao Phra Bang Khram. Spływająca kaskadą woda utworzyła tutaj naturalne baseny. Bogate w minerały wody termalne biją ze źródła znajdującego się głęboko pod powierzchnią ziemi. Ich temperatura dochodzi do 40 stopni Celsjusza. Kąpiel w leczniczych wodach przynosi ulgę osobom z reumatyzmem i rwą kulszową. Po dokładnym wymoczeniu się można popływać w pobliskim Emerald Pool. Dzięki przejrzystej, szmaragdowej wodzie jest hitem ekoturystyki!

Informacje praktyczne:

Kiedy jechać: Chociaż sezon na Krabi trwa przez cały rok, najlepiej przyjechać tu pomiędzy listopadem a marcem. W porze deszczowej wzburzone morze uniemożliwia kąpiele i korzystanie z plaży.

Język: Językiem urzędowym jest tajski, ale można porozumieć się również po angielsku.

Waluta: Baht tajski. 10 bahtów = 1,13 złotego.

Wiza: Nie jest wymagana w przypadku wyjazdów turystycznych do 30 dni.

Trzy rzeczy, które musisz zrobić:

Zafunduj sobie przejażdżkę na słoniu – godzinny trekking to wspaniała okazja do przyjrzenia się różnym gatunkom zwierząt zamieszkujących las deszczowy. Za niewielką dopłatą można nakarmić słonia bananami.

Zobacz pobliskie wyspy podczas całodniowej wycieczki łodzią motorową. Najciekawsze z nich to Tup Island, połączona piaszczystym przejściem z sąsiednią wyspą, Chicken Island, gdzie znajdują się najlepsze miejsca do nurkowania, i Poda Island ze stołami piknikowymi, przy których można zjeść lunch.

Wybierz się na nocny bazar, organizowany w Krabi Town. Oprócz dużego wyboru ubrań i pamiątek znajduje się na nim także kilkanaście stoisk z ulicznym jedzeniem. Warto spróbować roti, czyli tajskich naleśników z bananami lub czekoladą.

MAGDALENA CHROMIK

Łodzie długorufowe ozdobione wstążkami i girlandami kwiatów

MAGDALENA CHROMIK

Szmaragdowe Jezioro stanowi część rezerwatu przyrody

Żeby dotrzeć do posągu Buddy w Świątyni Tygrysiej, trzeba pokonać 1237 schodów

Jaskinia Księżniczki na plaży Phra Nang jest miejscem, gdzie kobiety przychodzą modlić się o płodność

Krzyżówka panoramiczna nr 3

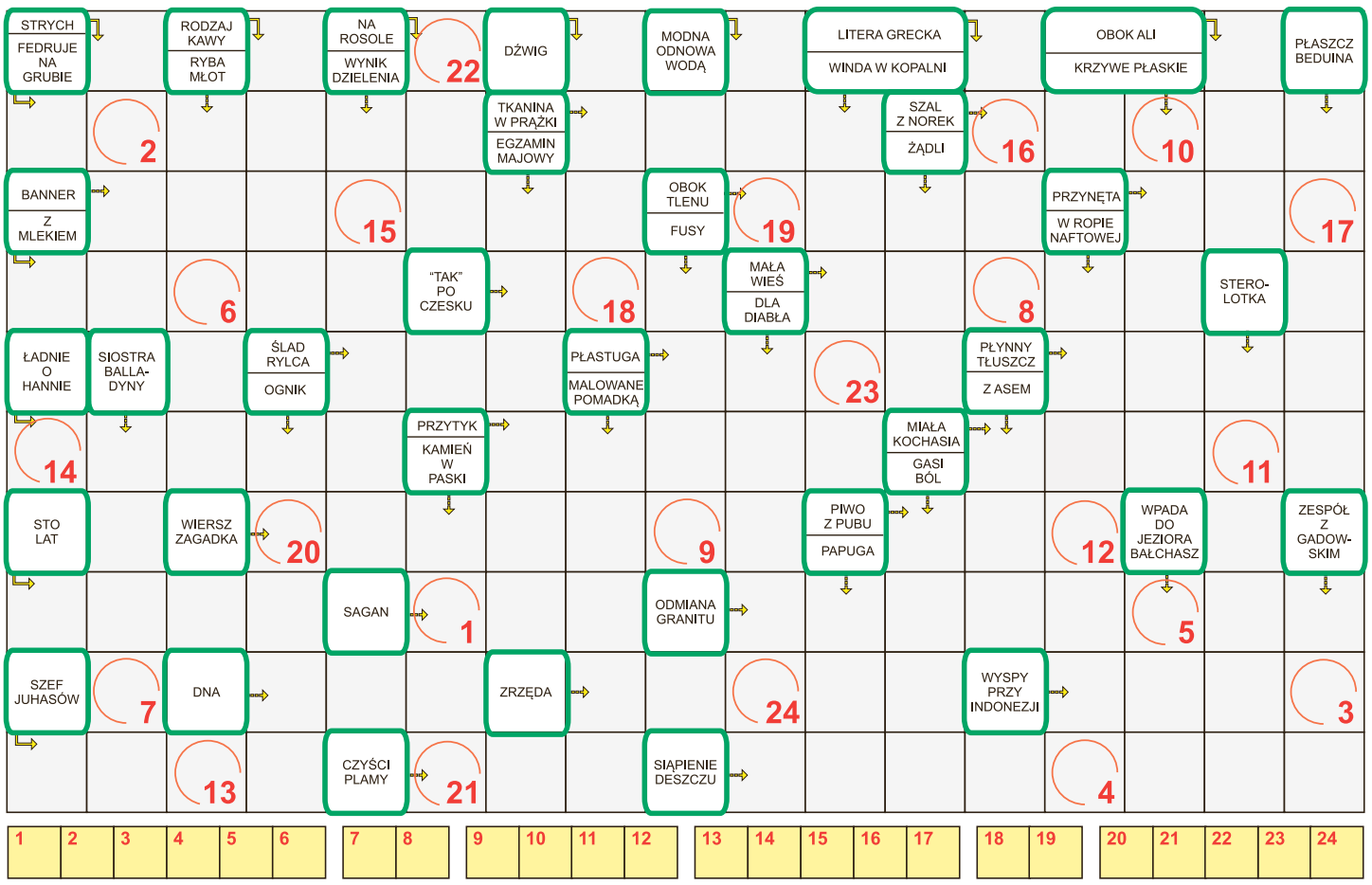

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **„TYLE WYJAZDÓW ILE ZJAZDÓW".**
Nagrodę wylosował: **WALDEMAR WRÓBEL Z BYTOMIA.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Grodziskie, czyli polskie piwo

Jakże ożywia! O iakże chłodzi!
Mówi tak każdy z dala lub z bliska.
Przyznaycie wszystcy starzy i młodzi:
Boday to nasze piwo z Grodziska.

Józef Łukasiewicz,
„Do piwa grodziskiego", 1825 rok

W Europie Środkowej z piwowarskich tradycji znani są raczej nasi sąsiedzi. Niesłusznie, ponieważ przez prawie 700 lat my też mogliśmy się szczycić własnym gatunkiem piwa o unikalnym smaku i recepturze. Było to popularne na całym świecie grodziskie – polskie piwo pszeniczne. Charakteryzowało się niską zawartością alkoholu (< 3 proc.), dlatego przed wojną polecano je sportowcom, cukrzykom i… karmiącym matkom.

Jego drugim wyróżnikiem było wysokie nasycenie gazem. Po otwarciu mocno musowało i trzeba je było kilka razy nalewać do kufla – tworzyło tak obfitą pianę. Podobno była tak trwała, że postawiona w niej na sztorc zapałka stała trzy minuty. Tak grodziskie zyskało przydomek „szampan północy". Styl ten nie przetrwał polskiej transformacji ustrojowej, ale po ponad 20 latach powrócił. A wszystko zaczęło się w XIV wieku w Grodzisku Wielkopolskim – mieście, od którego piwo wzięło swoją nazwę.

HISTORIA

Jak głoszą napisy na najstarszych etykietach, piwo to zaczęto warzyć w 1301 roku, najpierw na potrzeby grodziskiej szlachty. Czyni to z niego jeden z najstarszych rodzajów piwa w Europie. Dwa wieki później posiadanie tego trunku było już uznawane za symbol wysokiego statusu także przez zamożne mieszczaństwo. Dbano o jego jakość, a każda uwarzona beczka była opatrzona miejską pieczęcią jakości. XVII i XVIII wiek przynoszą pełen rozkwit grodziskiego piwowarstwa i warzenie na masową skalę. Piwo jest już słynne na całą Wielkopolskę i zaczyna być eksportowane do państw ościennych, m.in. Brandenburgii, Prus i Śląska. W XIX wieku niemieccy zaborcy przejmują dużą część przemysłu browarniczego i warzonemu przez siebie piwu tego samego rodzaju nadają swoją nazwę – Gratzer.

Dwie dekady po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku to złoty czas dla piwa grodziskiego i Grodziska Wielkopolskiego. Miasto zyskało wtedy miano „polskiej stolicy piwa", funkcjonowało w nim 30 browarów, mieściły się szkoły piwowarstwa i redakcje branżowych czasopism. Organizowano tu egzaminy na mistrzów i czeladników w różnych specjalizacjach. W II Rzeczypospolitej piwo grodziskie było pite przez wszystkie warstwy społeczeństwa, a lekarze wychwalali jego lecznicze właściwości – miało dobrze wpływać na układ pokarmowy. Miejscowe browary eksportowały go do 37 krajów, m.in. Chin, USA i państw afrykańskich.

UPADEK I POWRÓT

W okresie PRL-u upaństwowione browary stopniowo podupadały, coraz też gorsza była reputacja piwa grodziskiego, które kojarzyło się z komunistyczną bylejakością w smaku i w sposobie opakowania. Zakłady po zmianie ustroju nie wytrzymały rynkowej konkurencji i w 1994 roku wypuściły ostatnią partię piwa. Aż do 2010 roku było ono głównie warzone w Niemczech jako Gratzer i powoli zapominano o polskim pochodzeniu tego stylu. Dopiero rozwój piwowarstwa domowego i rzemieślniczego pozwolił na powrót do Polski piwa grodziskiego. Pasjonaci dotarli do starej dokumentacji, rozmawiali z pracownikami browarów i udało im się odtworzyć recepturę. Małe browary zaczęły warzyć piwa grodziskie sezonowe i spotkało się to z tak dużym zainteresowaniem, że na rynek wkroczył duży gracz – browar Fortuna z Miłosławia.

Koncern postanowił zainwestować i zmodernizował opuszczone i niszczejące fabryki w Grodzisku Wielkopolskim. Od 2015 roku produkuje piwo grodziskie na miejscu, zatrudniając lokalnych specjalistów i korzystając z oryginalnych składników – drożdży, wody grodziskiej i słodu pszenicznego dymionego. Receptura jest wypadkową wiedzy starych browarników, domowych piwowarów i zachowanej w zakładach dokumentacji. Przed premierą browar rozsyłał piwo do smakoszy w całym kraju, by ocenili, czy smak odpowiada oryginalnemu. Przywrócono też tradycyjną butelkę i etykietę, nie udało się jedynie z nazwą – na butelce widnieje Piwo z Grodziska zamiast Piwo Grodziskie. Ta marka jest zastrzeżona, a jej właściciel, osoba fizyczna, nie chciał jej sprzedać. Może potomek średniowiecznych piwowarów?

MAREK KOWALIK

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

To i owo

W GRUDNIU 2015 ROKU STOPA BEZROBOCIA WYNIOSŁA 9,8 PROC. WOBEC 9,6 PROC. W LISTOPADZIE UB.R. – POINFORMOWAŁO WE WTOREK MINISTERSTWO RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ. Resort podkreślił, że tak dobrego wyniku na koniec roku nie było od 2008 roku. Na koniec grudnia w urzędach pracy zarejestrowanych było 1,564 mln osób. Najniższe bezrobocie było w województwach: wielkopolskim (6,2 proc.), śląskim (8,2 proc.) oraz małopolskim i mazowieckim (po 8,4 proc.).

REKOMENDACJA ZNAJOMEGO BYŁA W MINIONYM ROKU JEDNĄ Z TRZECH NAJBARDZIEJ POPULARNYCH FORM OTRZYMANIA OFERTY ZATRUDNIENIA. Aż co trzeci z Polaków polecił kogoś ze swego otoczenia jako dobrego kandydata do pracy – wynika z badania serwisu Praca.pl, w którym wzięło udział niemal 3,9 tys. internautów. Ponad sześciu na dziesięciu z nich otrzymało w minionym roku propozycję pracy – najczęściej bezpośrednio od pracodawcy, ale dla niemal co piątego źródłem oferty była rekomendacja znajomego. Co trzeci Polak w 2015 roku polecił znajomą osobę do pracy, najczęściej wtedy, gdy miała ona odpowiednie kwalifikacje. Rekomendacja zaczęła odgrywać znaczącą rolę na rynku pracy, chociaż przez wiele lat była negatywnie postrzegana jako zjawisko „pracy po znajomości", w której kumoterstwo i układy brały górę nad kwalifikacjami kandydata.

39 PROC. POLAKÓW PRZYZNAJE SIĘ DO NIEWIERNOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ. Co trzeci młody małżonek szukał kontaktów seksualnych w sieci – wynika z badań przeprowadzonych przez Centrum Profilaktyki Społecznej (CPS) wśród osób w wieku od 18 do 50 lat. Najczęściej do zdrady przyznają się osoby z dużych i średnich miast, dobrze sytuowane, z wyższym wykształceniem. Częściej pracujący w korporacjach i w tzw. wolnych zawodach – z tej grupy 39 proc. potwierdziło, że w ostatnim roku miało kontakty pozamałżeńskie. Niemal co piąty zatrudniony zdradził z partnerem lub partnerką z pracy. Wyjazd służbowy jest dla 60 proc. pracujących mężczyzn i połowy kobiet najważniejszym wytłumaczeniem zdrady. Ponad połowa niewiernych jest wśród 41–50-latków i w tej grupie wzrost jest znaczący. Wśród najmłodszych (18–25-latki) do zdrady przyznał się co trzeci badany. Zdradzające żony mają zwykle od 28 do 40 lat, niewierni mężowie: 25–50. Niewierność tłumaczą konfliktami małżeńskimi, brakiem satysfakcji z seksu i niespełnianiem ich oczekiwań. Ponadto jako powód podają stres, problemy zawodowe i chęć odreagowania, a także brak kontroli po alkoholu i długotrwały pobyt poza domem. Około 90 proc. badanych miało ślub kościelny.

DWUTYGODNIK
Nowy Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNY: **Sławomir Starzyński**
Redaguje zespół
WYDAWCA: **Hanna Krzyżowska**
Oficyna Wydawnicza „Górnik",
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,
tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66.
E-MAIL: ***gornik1@wp.pl;***
strona internetowa www.nowygornik.pl
DRUK: **POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,**
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING

Synergia możliwości

- łańcuchy ogniwowe:
  - okrągłe
  - płaskie
  - kompaktowe
- wiertarki
- kotwiarki
- agregaty hydrauliczne
- odkuwki
- ogniwa złączne
- zgrzebła
- trasy przenośnikowe
- sprzęgła

KARBON 2 · FAING S.A. · KETTENWERK BECKER PRUNTE · MOJ S.A. 1913 · 山东发兴

MOJ S.A. 1913 Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl